Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊙ 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2085

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 120·—** Zamiejscowa **Mk 135·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 82. — Rok IV. Kraków, sobota 26 marca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Nowy straszak rewolucyi niemieckiej.

Kraków, 25 marca.

(stm) Wczoraj nadszedł z Niemiec szereg telegraficznych wiadomości, których—całość daje wrażenie, jakoby w Niemczech zanosiło się znowu na rewolucyę komunistyczną. Bomby w gmachach rządowych, strajki, obsadzenie fabryk przez robotników, starcia z policyą, — a rząd niemiecki grozi ogłoszeniem stanu oblężenia.

Wybuch tych zaburzeń dziwnie się zbiega z terminem niepomyślnego dla Niemiec ukończenia plebiscytu górnośląskiego z jednej strony, — a z drugiej z obsadzeniem Nadrenii przez koalicyę i z koniecznością redukcyi armii niemieckiej do cyfry 100 tysięcy ludzi. Szereg polityków koalicyjnych i szereg organów prasy wyraża przypuszczenie że „zaburzenia" niemieckie zostały wprost „zamówione" przez wpływowe sfery niemieckich nacyonalistów i wielkoprzemysłowych imperyalistów ze słynnym Stinnesem na czele, aby wykazać koalicyi iż spełnienie jej żądań jest niemożliwe, że z jednej strony wywoła ono „oburzenie ludu", a że z drugiej, skomunizowane Niemcy są wrzącym wulkanem; rząd niemiecki zawsze więc musi rozporządzać wielkiemi zbrojnemi siłami rozmaitych „Reichswehr", „Orgeschów" i t. d., aby móc stłumić grożącą „in permanentia" rewolucyę. Jeżeli przypomnimy sobie, że takie zaburzenia „rewolucyjne" wybuchały już kilkakrotnie dziwnie „à propos" w krytycznych dla Niemiec chwilach, kiedy je koalicya przyciskała do muru, to przypuszczenie to nabiera dużych cech prawdopodobieństwa.

Ale nie trzeba w „posądzeniach" iść nawet tak daleko, aby podejrzewać Stinnesa, a może nawet rządowe sfery niemieckie o bezpośrednie intrygowanie i inscenizowanie zaburzeń. Albowiem stwierdzić można, że sami komuniści niemieccy w ostatnich swoich publicznych wynurzeniach przybrali ton taki, jakoby oni właśnie zamierzali konkurować z innemi stronnictwami nacyonalistycznemi niemieckiemi w obronie Rzeszy niemieckiej przed gwałtami koalicyi. Oto co między innemi pisał organ komunistyczny „Rothe Fahne", rozważając konsekwencye zerwania konferencyi londyńskiej:

„Dokonał się fakt światowej doniosłości, fakt rozdarcia wersalskiego traktatu pokojowego. Ententa rozkazała Foch'owi wymaszerować do kraju nadreńskiego. Niemiecka delegacya w Londynie zaprotestowała przeciwko temu i — oświadcza gotowość dalszego pertraktowania...

Burżuazya niemiecka, wobec wiadomości o zerwaniu układów w Londynie, jest jak ten pies, bity przez pana, który cofa się, warcząc i kwiląc, aby za chwilę znów się czołgać u jego nóg. Odbiciem tego była mizerna proklamacya prezydenta Eberta. Bardziej jeszcze nędzną, niż proklamcaya, była mowa Simonsa w Londynie już po oznajmieniu zerwania układów. Była uroczystem zapewnieniem, że burżuazya niemiecka, bez względu na kopnięcie, nie chce się odłączyć od swoich ciemiężycieli... Również i prasa wszechniemiecka nie może znaleźć energicznych tonów. Wczoraj jeszcze odwoływali się wszechniemcy do dyktatury szabelki, dzisiaj kryją się skromnie w szeregach zahukanej burżuazyi".

W tym duchu były pisane wszystkie artykuły prasy komunistycznej w czasie konferencyi i po niej. Charakteryzował tę prasę krańcowy szowinizm, wprost dystansujący prasę wszechniemiecką.

Stwierdza się tutaj, że **komunizm w Niemczech jest taktyczno-politycznym środkiem wymknięcia się Niemiec z trudności klęski wojennej.**

Odpowiedzią na postanowienia Ententy ma być, według manifestu centrali zjednoczonej partyi komunistycznej Niemiec z dnia 9 marca r. b. sojusz zaczepno-odporny z Rosyą sowiecką.

„W Rosyi — głosi manifest — niema lichwiarzy, którzyby wam węgiel zabierali. Tam macie przed sobą naród wolny, macie 150 milionów robotników i chłopów na przestrzeni, stanowiącej szóstą część całej powierzchni ziemi. Oni wołają was — uciemiężeni robotnicy, urzędnicy, chłopi i fornale Niemiec. Wolny naród rosyjski oczekuje, że mu przyślecie niemieckie szyny, koleje, lokomotywy. Wolna ziemia rosyjska czeka na rolnicze narzędzia i sprzęty. Rosyi są potrzebne pługi, brony, kosy, żniwiarki, lokomotywy i motory, aby przeistoczyć swoją ziemię, leżącą ugorem, w spichlerze zbożowe, z których czerpać będzie cała Europa.

„Cała Rosya czeka na pracę niemieckiego przemysłu elektrycznego. Naród rosyjski czeka na niemieckie fabrykaty, środki medyczne, farby, chemikalia, nawozy i t. d. Rosyjskie życie gospodarcze oczekuje niemieckich inżynierów, techników, wykwalifikowanych robotników, organizatorów. Tysiące inżynierów, techników, agronomów, nauczycieli oświadczyło gotowość wywędrowała do Rosyi. Dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych robotników są gotowe do wyjazdu.

„Od dwóch lat żądamy, my komuniści, nawiązania stosunków handlowych z Rosyą, żądamy możliwie najściślejszego sojuszu politycznego między Niemcami a Rosyą. Cofnął się przed tem rząd Eberta i Hasego, jak również wszystkie dotychczasowe rządy mieszczańsko-burżuazyjne. Woleli podpisać traktat wersalski, którego skutki widzicie przed sobą. Oddały się zupełnie na łaskę Ententy... Dlatego też wszyscy pracownicy, zarówno miast, jak i wsi, winni się w tej chwili wyjątkowej **skupić bez względu na przynależność partyjną**, pod jednem hasłem, do jednego czynu, który nad wszystkiem góruje:

Otworzyć bramę na wschód!

Nawiązać stosunki handlowe z Rosyą sowiecką!

Zawrzeć przymierze zaczepno-odporne z Rosyą sowiecką!"

Można nie kwestyonować, że te westchnienia i wezwania komunistów do połączenia się z Rosyą sowiecką są z ich strony szczere. Ale z drugiej strony, nie przeszkadzają one także w niczem taktyce nacyonalizmu niemieckiego, chętnie odstraszającego koalicyę w chwilach dla niego krytycznych, widmem połączenia się Niemiec z bolszewikami. Wezwanie więc Niemiec, tak zresztą gorąco biorące do serca potrzeby rynkowe przemysłu niemieckiego, raczej idą tej taktyce na rękę. A zresztą — imperyaliści niemieccy swoją, a komuniści swoją pieczeń pieką na razie przy jednym ogniu. Rezultat tego ognia czy pożaru rewolucyi niemieckiej mile się uśmiecha całym pokonanym Niemcom; na zachodzie Francuzi i Anglicy za Ren, na wschodzie „połączenie z Rosyą", — oczywiście chyba po zwłokach Polski, — a więc nie trzeba będzie oddawać Górnego Śląska... Perspektywa taka nawet najbardziej konserwatywnemu „kajzeryście" każe zamknąć oczy na kilka zburzonych przez bomby „pomników zwycięstwa czy gmachów rządowych. „Potem" to wszystko naprawi się czy odbuduje.

A tymczasem rewolucya niemiecka już „wre" w Lipsku, Hamburgu, Freiburgu, Radewitz, Dreźnie. Niechże się Lloyd George znowu przestraszy...

Gen. Lerond za „linią Korfantego".

Warszawa. (East Express) „Kuryer Warszawski" dowiaduje się z kół zbliżonych do komisyi międzysojuszniczej w Opolu, **że linia podziału Śląska proponowana przez przewodniczącego komisyi gen. Leronda jest w ogólności zgodna z wynikami plebiscytu tj. linią wyznaczoną przez Korfantego.**

Warszawa. (East Express) Korfanty otrzymał wezwanie komisyi alianckiej oficyalnego przedłożenia propozycyi rozgraniczenia Śląska według wyników plebiscytu.

Francya stwierdza zwycięstwo polskie.

„Podział Górnego Śląska przewidziany przez traktat wersalski".

Paryż. (Tel. wł.) Półoficyalna agencya Havasa rozsyła następujący komunikat: Urzędowy wynik głosowania na Górnym Śląsku nie jest jeszcze znany. Pierwsze cyfry były korzystne dla Niemiec, ponieważ Niemcy przeszli w centrach wiejskich. Wynik głosowania po wsiach znacznie jednak zmienił to wrażenie.

Należy podnieść, że głosy Niemców koncentrowały się szczególnie na północy i zachodzie. **Na wschodzie większość jest polska** i wzmaga się w kierunku południowym, gdzie biegnie wzdłuż Odry. Z tego wynika, że **w zagłębiu węglowem większość jest bez wątpienia polska** W okolicach południowych zagłębia głosowanie wykazało **przeważającą większość polską.** W obszarach północnych **wszystkie okolice rolnicze głosowały za Polską,** jedynie wyspy miejskie wykazały większość niemiecką, która jest jednak otoczona obszarem rolniczym, zamieszkałym nietylko przez **polskich rolników,** lecz także przez **polskich robotników** rolnych. Niemcy korzystają z niewielkiej większości, którą uzyskali na całym Górnym Śląsku i oświadczają, że obecnie niema mowy o podziale tego obszaru. Oświadczenie to jednak **jest w sprzeczności z traktatem wersalskim.** § 5 artykułu 88 tego traktatu postanawia, że międzykoalicyjna komisya plebiscytowa po ukończeniu plebiscytu ma przedłożyć mocarstwom koalicyjnym propozycyę co do linii, która należy uważać za przyszłą **granicę pomiędzy Niemcami a Górnym Śląskiem,** przyczem mają być uwzględnione życzenia ludności oraz położenie geograficzne i rolnicze danych obszarów. § 6 powiada, że skoro tylko linia graniczna zostanie wytyczona, komisya uwiadomi władze niemieckie i polskie, że w przeciągu następnego miesiąca muszą objąć administracyę tych obszarów, które zostały przyznane bądźto Niemcom, bądź Polsce.

„Polska wywalczyła sobie okręgi przemysłowe".

Głosy prasy francuskiej.

Paryż. (East Express) Omawiając w dalszym ciągu sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku, dzienniki zamieszczają mapy z linią rozgraniczającą ter[illegible] ludności polskiej od terenów z większością niemiecką. W sprawie tej „Figaro" pisze: Podział Górnego Śląska musi być przeprowadzony w ten sposób, **aby okręg przemysłowy przypadł Polsce.** Korespondent Herve w gazecie „Victoire" przyznaje się do szeregu błędów w ocenie sprawy Górnego Śląska, które

popełnił w artykule poprzednim. Komisya międzysojusznicza postąpi sprawiedliwie i zgodnie z traktatem wersalskim, **pozostawiając strefę węglową w granicach Polski.** „Eclair“ pisze: Odwieczne dążenia Polski do połączenia się z Górnym Śląskiem nie będą zawiedzione. **Będąc w posiadaniu okręgów przemysłowych, Polska nie wpadnie w sferę wpływów niemieckich.** „Matin“: Komisya międzysojusznicza powinna prowadzić prace w jak najszybszem tempie, aby módz jak najprędzej przesłać do Paryża sprawozdanie i wnioski o granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. Od danych komisyi będzie zależała linia polityki zdecydowanej w sprawie odszkodowań.

Paryż. (PAT) W sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku prasa francuska przypomina, że traktat wersalski przewiduje **podział tego terytoryum.**

„Excelsior“ pisze, że sprzymierzeni na konferencyi w Wersalu powzięli decyzyę o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku, że uczynili to oczywiście nie na wyłączną korzyść Niemiec, ale przeciwnie, **zastrzegając wszystkie ewentualne prawa Polski.**

„Echo de Paris“ wyraża pewność, że Niemcy będą usiłowali połączyć kwestyę Górnego Śląska z kwestyą odszkodowań. Jednakże — pisze dziennik — wyobrazić sobie, że Niemcy zapłacą o tyle więcej, o ile więcej będą bogaci, oznaczałoby to wykazać zupełną ignorancyę psychologii niemieckiej w sprawie polityki. „Echo de Paris“ kończy stwierdzeniem, że sprawa Górnego Śląska, a sprawa odszkodowań, to dwie **najzupełniej różne sprawy** i **nie mające z sobą nic wspólnego.**

przemysłowego zmusić Radę Najwyższą do ustępstw w chwili decydowania o przynależności G. Śląska.

Koalicya wobec oporu Niemiec.

Paryż (PAT) Havas. Komisya reparacyjna ustanowiła ostatecznie brzmienie odpowiedzo, które będzie przedłożone Niemcom na ich notę w sprawie odszkodowań. Następnie omawiała komisya propozycye, które mają być przedłożone sprzymierzonym z powodu tego nowego uchylenia się Niemiec od wykonania postanowień traktatu pokojowego.

Koalicya wkroczy do Bawaryi?

Warszawa. (Tel. M.) Z Gdańska donoszą. W Berlinie oczekuje **wkroczenia wojsk koalicyjnych do Bawaryi, celem położenia kresu szybkim zbrojeniom Niemiec i zmuszenia Niemców do rozwiązania organizacyj wojskowych.**

Anglia za przyznaniem Polsce okręgu przemysłowego.

Londyn. (East Express) Pierwsze wiadomości o wynikach plebiscytu nadeszły do Londynu, podobnie jak i Paryża, wyłącznie ze źródeł niemieckich. Informacye te stwierdziły zwycięstwo Niemiec, dopiero korespondenci pism angielskich z Górnego Śląska przedstawili przebieg plebiscytu we właściwem świetle. W kołach angielskich politycznych panuje przekonanie, że Rada Najwyższa będzie miała trudne zadanie przy wytknięciu granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. **Zdaniem sfer miarodajnych okręg przemysłowy przypadnie Polsce.** Prasa angielska podkreśla zgodnie, że spokojny przebieg plebiscytu **zadał kłam insynuacyom niemieckim o rzekomym terrorze polskim na terytoryum plebiscytowem.**

Życzliwe stanowisko prasy angielskiej.

Londyn. (East Express Radio). Z prasy angielskiej w kwestyi plebiscytu „Morningpost“ stwierdza, że organizacya plebiscytu była niemiecka, Niemcy korzystali z niedopuszczalnej przewagi. „Times“ zwycięstwo Polaków w okręgu Tarnowskiej Góry, Wielkich Strzelców strąpiło Niemców. Trudność stanowi podział okręgów górniczych. **„Daily Chronicle“ oświadcza, że wszystkie okręgi na wschód od Odry winny być przyłączone do Polski.**

Londyn. (East Express) Prasa angielska podkreśla zgodnie, że **decydujący wpływ na liczbowy wynik głosowania wywarł udział emigrantów.** W sprawie tej „Deily Chronicle“ pisze: Niemcy na ogół uzyskali pewną większość co do liczby głosów. Należy jednak wziąć pod uwagę, że na Górny Śląsk przybyła znaczna liczba emigrantów. Przybysze ci w liczbie 200.000 silnie zaważyli na wynikach głosowania. Po obliczeniu głosów emigrantów większość niemiecka spadłaby do minimum. Gdyby głosowanie emigrantów i mieszkańców miejscowych odbywało się oddzielnie, wówczas — zdaniem „Daily Chronicle“ cały prawy brzeg Odry wykazałby znaczną większość polską. Opinia angielska skłania się **coraz więcej ku kompromisowi, który narzuca się sam przez się jako jedyne możliwe załatwienie sprawy.** Obecnie — kończy „Daily Chronicle“ ujawniają się krętactwa niemieckie, mające na celu wytworzenie zagranicą wrażenia przesądzającego z góry, **że plebiscyt** wypadł na korzyść Niemiec.

Wśród państw koalicyi niema różnic zasadniczych.

Warszawa (tel. M.). Pewne sfery kolportują pogłoskę o rzekomych zasadniczych różnicach jakie w związku ze sprawą śląską wynikają między Francyą z jednej strony, a Anglią i Włochami z drugiej strony. **Pogłoski te nie mają podstawy już z tej choćby przyczyny, że różnice zasadnicze musiałyby pociągnąć za sobą rewizyę traktatu wersalskiego, co jest wykluczone.** Przyznać jednak należy, że istnieją rzeczywiście różnice zdań między temi państwami co do niektórych szczegółów i te **różnice usunie prawdopodobnie Rada Najwyższa.**

Bliskie posiedzenie Rady Najwyższej.

Warszawa (tel. M.). Warszawskie koła polityczne liczą się z prawdopodobieństwem zwołania Rady Najwyższej w najbliższym czasie, a to z powodu odmowy Niemiec wypłacenia pierwszej raty odszkodowania w oznaczonym terminie. **Przypuszczają, że Rada Najwyższa zajmie się jednocześnie rozstrzygnięciem sprawy Górnego Śląska.**

Powrót p. Dąbskiego z Rygi.

Warszawa (Tel. M.) W Warszawie oczekują powrotu wiceministra Dąbskiego z częścią delegacyi w sobotę 26-go bm. Koła rządowe i klub poselski P. S. L. przygotowują dla pana Dąbskiego uroczyste przyjęcie na dworcu.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

Warszawa (Tel. M.) Potwierdza się wiadomość, że poseł polski w Waszyngtonie ks. Kazimierz Lubomirski jakoteż poseł polski przy kwirynale pan Skirmunt ustępują w najbliższym czasie. Nominacya nowych posłów nastąpić ma w pierwszej połowie kwietnia.

Nowe zarządzenia finansowe.

Warszawa (Tel. M.) Rada ministrów rozpatrzyła projekt ustawy o podatku giełdowym, o rejestracyi i stemplowaniu długów przedwojennych austryackich oraz o karach za niedozwolony wywóz marki polskiej za granice państwa.

O należytą gospodarkę w ministerstwach.

Warszawa (tel. M.). Ministeryum skarbu napotyka na trudności ze strony innych ministeryów **w kwestyi żądania od nich należytej urzędowej gospodarki.** Mimo to, że ministeryum skarbu ma przedłożyć Sejmowi w kwietniu do załatwienia normalny budżet, poszczególnych resortów, te dotąd nie opracowały swoich budżetów, nie przedstawiły ich ministeryum skarbu do uzgodnienia.

Anglia uznaje rząd sowietów.

Londyn (East Express). Radio. W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że traktat handlowy z Rosyą nie jest żadnym traktatem pokojowym. Jednak obecny rząd Rosyi sowieckiej uznany jest za rzeczywisty.

Ameryka przeciw bolszewizmowi.

Waszyngton (East Express. Radio). Minister handlu Hoover oświadczył, że podjęcie stosunków handlowych z Rosyą przez Stany Zjednoczone jest niemożliwe, dopóki w Rosyi panuje bolszewizm.

Rada ministrów aprobuje „linię Korfantego“.

Warszawa. (Telef. M.) Rada ministrów zajmowała się wczoraj sprawami związanemi z wynikiem plebiscytu na Górnym Śląsku. Powzięto uchwałę, wytykającą linię polityki rządowej w myśl woli wyrażonej przez Górnoślązaków przy plebiscycie. Ponadto ministeryum spraw zagranicznych rozesłało do placówek zagranicznych instrukcyę, **w której naszkicowana jest linia graniczna przecinająca Śląsk Górny w myśl wyniku plebiscytu. Linia ta pokrywa się na ogół z linią graniczną, wytkniętą przez Korfantego** w odezwie do ludności górnośląskiej.

Delegacya sejmowa.

Warszawa (tel. M.). Prezes klubu P. S. L., p. Dębski przedstawił premierowi Witosowi projekt wysłania do państw Ententy delegacyi sejmowej, dla przedstawienia bezstronnie sprawy plebiscytu górnośląskiego i **konieczności podziału Górnego Śląska.** Mówią, że w skład tej delegacyi weszliby ewentualnie posłowie Wierzbicki, Korfanty, Moraczewski i Buzek, a oprócz tego dr. Benis, Zygmunt Chrzanowski i były minister Olszewski. Prezydent Witos zajął przychylne stanowisko wobec tej propozycyi, rozpatrzenie zaś dokładne i rozstrzygnięcie tego projektu nastąpić ma dopiero po świętach.

Austryackimi śladami.

Warszawa. (Telef. M.) Władze administracyjnes konfiskowały wszystkie numery prasy niemieckiej, w których mowa jest o wynikach plebiscytu na G. Śląsku. Notując to, dzienniki warszawskie zarzucają władzom administracyjnym niedołęstwo, albowiem jest to krótkowzroczność przypuszczać, że publiczność polska uwierzy informacyom dzienników niemieckich.

Podole w ogniu rewolucyi.

Lwów (East Express). Całe Podole objęte jest przez powstanie antybolszewickie. Czerwonogwardziści tłumnie przechodzą na stronę powstańców.

Utworzenie nowego gabinetu ukraińskiego.

Tarnów (Tel. M.) W tych dniach została podpisaną dymisya gabinetu ukraińskiego. Utworzeniem nowego gabinetu miał się zająć Nikowski b. min. spraw zagranicznych. Wskutek jednak opozycyi partyi Nar. Rep. i Socj. Fed. utworzenie nowego gabinetu powierzone zostało Prokopowiczowi, b. premierowi. W skład nowego gabinetu ukraińskiego wejdą prawdopodobnie Biliński (S. F.) albo Lipa (N. R.) jako minister spraw wewnętrznych, gen. Pawlenko albo gen. Gaikin jako min. wojny oraz Filipczuk jako min. kolei.

Bomby i walki uliczne w Medyolanie.

Medyolan (PAT) Ag. Stefani. Z powodu eksplozyi bomby w drzwiach teatru Diany, 9 osób zostało zabitych, a około 100 rannych. Faszyści wtargnęli następnie do redakcyi „Avanti“, zostali jednak przez policyę odparci. Potem udali się do redakcyi i drukarni „Umanita Nuova“, podpalili je. Prócz tego zburzyli dwa socyalistyczne lokale klubowe.

——oOo——

Niemcy przygotowują zbrojny zamach na Śląsk

Bytom. (PAT) Z Niemiec nadchodzą wiadomości, że w najbliższych dniach spodziewany jest na zachodzie Niemiec, szczególnie na obszarach obsadzonych przez państwa sprzymierzone zbrojny ruch „Orgeschu“. Ruch ten ma być przeniesiony na Górny Śląsk i skierowany przeciwko okupacyi sprzymierzonych i **przeciwko Polsce.** Kierują tym ruchem sfery prawicowe, które głoszą, że wobec tego, iż ogólna większość głosów całego terenu plebiscytowego oświadczyła się za Niemcami, Niemcy mają moralny mandat do obsadzenia tego kraju i niedopuszczenia do jego podziału. Ten ruch zbrojny ma mieć charakter powstania narodowego.

Warszawa. (Telefonem M.) Z terenu górnośląskiego przynoszą wiarygodni świadkowie wiadomości **o dalszych przygotowaniach wojskowych niemieckich.** Obecnie przychwycono transport trzech karabinów maszynowych. Do powiatu pszczyńskiego przybyli oficerowie Reichswehry z Berlina. **W Skarbie żandarmi niemieccy strzelali do tłumów. Są zabici i ranni po obu stronach.** Niemcy przytransportowali do Prudnika nowe oddziały organizacyj wojskowych, a mianowicie artyleryę polową i auta pancerne, czołgi i pociągi pancerne. Zachodzi obawa, że **Niemcy będą usiłowali przez zagrożenie okręgu**

Zwierciadło polityczne.

Miara górnośląskiego zwycięstwa.

(stm) Wyniki głosowania plebiscytowego na Górnym Śląsku są obecnie już dokładnie znane. Cyfry uzupełniające, które jeszcze nadejdą z powiatów, położonych na lewym, zachodnim brzegu Odry, nie zmienią już faktu, iż na terenie przemysłowych i górniczych powiatów wschodnich, na prawym brzegu Odry, ogólna ilość głosów, oddanych za Polską, jest większa, niż niemieckich, a nadto liczba gmin, które się oświadczyły za Polską, jest przygniatająco większa od liczby gmin niemieckich.

Te fakty są **decydujące** i je też trzeba przedewszystkiem brać pod uwagę przy rozważaniu, jaka jest miara polskiego zwycięstwa plebiscytowego i jakie być mogą jego konsekwencye.

Według bowiem wyraźnego brzmienia traktatu wersalskiego, fakt, że Niemcy uzyskali — wskutek korzystnego dla nich wyniku w powiatach rolniczych, zaodrzańskich — pewną większość głosów, — nie wpływa stanowczo na sytuacyę. Wszyscy, których wieść o tym „sukcesie“ Niemców niepokoi, powinni sobie dokładnie przypomnieć postanowienia traktatu wersalskiego. Cytowaliśmy je już wczoraj urywkowo, dziś podajemy je w dosłownem brzmieniu.

Oto, co postanawia traktat:

W aneksie do artykułu 88 w paragrafie 4 powiedziano:

„Wynik głosowania będzie oznaczony gmi nami, większością głosów w każdej gminie“.

A w paragrafie 5 powiedziano dalej:

„Po zamknięciu głosowania Komisya zawiadomi główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone o liczbie głosów **w każdej gminie**, przedkładając im jednocześnie szczegółowy raport o przebiegu głosowania, tudzież wnioski co do **linii**, którą należy **przyjąć za granicę Niemiec na Górnym Śląsku, uwzględniając** przytem zarówno wyrażoną **wolę ludności**, jak i położenie **geograficzne** oraz **gospodarcze miejscowości.**“

Tu więc jest mowa o decydującem znaczeniu wyników głosowania w poszczególnych **gminach** górnośląskich, które też na podstawie jego wyniku mają być niejako „indywidualnie“ przydzielane Polsce lub Niemcom. **„Gminami“ ma też być wytyczana linja graniczna.**

Ponieważ każdemu było wiadomem, że pewna część gmin, w zachodniej zwłaszcza części Śląska, oświadczy się za Niemcami, a z drugiej cały zwarty blok gmin oświadczy się za Polską, jasnem jest, że na podstawie przytoczonych wyżej ustępów traktatu, sumaryczny, ogólny wynik głosowania jest niemal zupełnie obojętny. **Decydują większości w każdej gminie.** I jeżeli gminy o większości polskiej nie są otoczone gminami z większością niemiecką, **to muszą przypaść Polsce.**

Jak z ogłoszonych dotąd cyfr wynika, **polskich gmin jest olbrzymia większość** a we wschodniej, przedodrzańskiej, najważniejszej dla nas części Górnego Śląska większość stanowi około 80%.

Tu jest ta druga okoliczność pierwszorzędnego znaczenia: **„strefowość“** plebiscytu, jakkolwiek formalnie nie ogłoszona, jednakże wypływająca logicznie zarówno z głosowania gminami, jak, jeszcze wyraźniej, z literalnego brzmienia artykułu 90 traktatu, który głosi:

„Polska obowiązuje się pozwolić na wywóz do Niemiec produktów kopalnianych **z całej części Śląska Górnego, odstąpionej Polsce** na mocy niniejszego traktatu“.

Tu więc traktat przewiduje już „in potentia“ **podział Górnego Śląska,** jako rezultat głosowania plebiscytowego, określając nawet zobowiązania, jakie Polsce w takim wypadku przypadną w udziale.

Sytuacya więc jest zupełnie jasna: **Śląsk może być podzielony,** a dzieląc go generalnie na zachodni, za Odrą, i wschodni, przedodrzański, stojmy wobec faktu, że **na tym ostatnim obszarze** opowiedziało się za Polską 548 gmin (przeciw 188). Zresztą i stosunek cyfrowy przedstawia się dla nas korzystnie; za Polską padło 391 tysięcy, za Niemcami 475 tysięcy głosów.

Konsekwencye, jakie wypływają z wyników plebiscytu i z traktatu wersalskiego, są tedy — powtarzamy — następujące:

1) Rozstrzyga ilość uzyskanych gmin, a nie liczba uzyskanych głosów.

2) W myśl odpowiednich ustępów traktatu Górny Śląsk nie jest traktowany jako nierozerwalna całość, a podział jego na podstawie plebiscytu był z góry przewidziany.

W świetle jednego i drugiego faktu nasze zwycięstwo plebiscytowe jest zwycięstwem istotnem, dającem nam wszelkie szanse uzyskania Górnego Śląska po Odrę, wraz z uzupełnieniami, podyktowanemi koniecznością geograficzną, o której mówi traktat. Jest to linia, znana już pod nazwą „linii Korfantego“.

Naturalnie, że plebiscyt nie przesądza sprawy jeszcze ostatecznie; teraz czas na działanie naszej dyplomacyi. Miejmy nadzieję, że dla sprawy górnośląskiej po plebiscycie, — mając w ręku atuty, dane jej przez głosowanie wiernej ludności polskiej — zrobi ona więcej, niż zdołała zdziałać własną przezornością w okresie przedplebiscytowym.

—oOo—

Czeskie krokodyle łzy.

(m-m) Czesi w sprawie górnośląskiej zajmowali pozornie stanowisko dla Polski przyjazne, — szczególnie jeżeli szło o enuncyacye wobec Francyi. Nie dowierzaliśmy nigdy zbytnio tej powierzchownej lojalności czeskiej, pamiętając, że w posiadaniu naszego sztabu znajdują się dokumenty, dowodzące, iż wojsko czeskie, w razie ewentualnego, branego w rachubę przez Niemców wtargnięcia, wojsk polskich na terytoryum plebiscytowe górnośląskie, — wkroczyć miały na obszar polski Śląska Cieszyńskiego i wejść w ten sposób na tyły wojska polskiego.

Sam ten fakt usprawiedliwiał w zupełności brak zaufania ze strony polskiej do Czechów, ale nie zabrakło też i szeregu innych dowodów. Jasno pokazało się, jak dwulicową politykę prowadzili Czesi.

Już sprawa komisaryatu plebiscytowego niemieckiego w Morawskiej Ostrawie, ogromne ułatwienia, jakie rząd czeski czynił funkcyonaryuszom plebiscytowym pruskim w używaniu telefonów i telegrafów państwowych czeskich, unaoczniały to dowodnie. — Niesłychane utrudnienia, jakie władze czeskie stawiały Górnoślązakom Polakom, zamieszkałym pod zaborem czeskim, a pragnącym wziąć udział w głosowaniu, dowodziły stanowiska i sympatyi czeskich jeszcze dowodniej, tem więcej, że popierało się Górnoślązaków Niemców, mimo krzyki prasy niemieckiej, zamówione prawdopodobnie przez rząd czeski, celem zamaskowania sprawy wobec Francyi. Przekonać ostatecznie musiało wreszcie głosowanie niedzielne Czechów, mieszkających na Górnym Śląsku w powiatach głupczyckim i raciborskim: Czesi zwartą falangą głosowali za Niemcami, co potwierdzili też Francuzi, którzy z oburzeniem wiadomość o tem podali Polakom po głosowaniu.

Także i prasa czeska w ostatnich czasach nie wytrzymała w swem „polonofilskiem“ stanowisku wobec Górnego Śląska. Najdobitniej i bez osłonek ujawniła istotne stanowisko czeskie praska „Tribuna“, która w artykule z dnia 20 marca usiłuje udowodnić, że Górny Śląsk należy kulturalnie do Niemiec. Polacy są tam wszyscy, — zdaniem „Tribuny“ — germanofilami.

„Byłoby wielką krzywdą dla Niemiec odbierać im Górny Śląsk, owoc ich wiekowej pracy. Przemysł górnośląski, tak wspaniale rozwinięty, musi pozostać przy Niemczech. Polska, kraj rolniczy, nie dałaby sobie rady z tem ogniskiem pracy i potężnym warsztatem przemysłowym, wytworem energii niemieckiej, który w niewyrobionych rękach polskich musiałby zmarnieć“.

Rozczulającą jest ta „troskliwość“ Czechów, jak również znamienne wielce dla właściwego ich usposobienia są głosy prasy czeskiej — po plebiscycie. Pisma czeskie perfidnie opowiadają, że głosowanie jest druzgocącą klęską dla Polski (!) i z równą perfidyą ocierają sobie krokodyle łzy żalu i współczucia. „Czas“, organ Benesza, zamieszcza istny tren boleściwy nad losem Polski.

Na szczęście — przedwczesnem i zbytecznem jest to „współczucie“ czeskie. Czesi mogą sobie oszczędzić „łez żalu“, boć nawet prasa pruska wyraża pewność, że okręgi przemysłowe górnośląskie przypadną Polsce, a owa rzekoma klęska polska — jest w rzeczywistości tryumfem polskiego robotnika na Górnym Śląsku, który wyraźnie i jasno opowiedział się przy Polsce — swej Macierzy.

„Komunistyczna“ Rosya -- bez komunizmu.

(m-m) Ostatnie wiadomości z Rosyi wskazują, że bolszewicy chcąc utrzymać się przy władzy, muszą poczynić poważne zmiany w swoim ustroju. Tak n. p. Lenin objawił gotowość stworzenia rządu koalicyjnego, co oczywiście spowodowałoby dopuszczenie nowych wpływów i nowych osób. Zmiany te wszakże nie mają się ograniczać do samych osób, ale sięgają głębiej — do zasad komunistycznego ustroju. Przyznanie koncesyi kapitałom zagranicznym i dopuszczenie pod naciskiem chłopów wolnego handlu — wskazują na kompletne bankructwo idei komunistycznych. Bo cóż z tego, że Lenin i Trocki zostaną w rządzie, i bolszewicy zachowają pozory władzy, jeżeli same zasady gospodarki będą obalone. Wytworzy się wówczas sytuacya zgoła paradoksalna: **państwo komunistyczne bez komunizmu.** Na ustępliwość przywódców bolszewickich złożyły się czynniki różnorodne, a więc przedewszystkiem konieczności życiowe, które odniosły walne zwycięstwo nad suchemi doktrynami i doprowadziły Rosyę do zupełnej ruiny. Nie bez wpływu pozostało też naturalnie wzrastające niezadowolenie mas, którego zewnętrznym wyrazem było ostatnie powstanie.

Bolszewizm na dalekim Wschodzie.

(l.) Wśród wszystkich narodów na świecie, tak różnych dziś od samych siebie z przed lat dziesięciu, Chińczyk jest bez wątpienia tym, który uległ najbardziej radykalnym zmianom, bardziej zadziwiającym może od zmian, przez jakie przeszedł spontanicznie Japończyk przed pół wiekiem, a jakie wprowadziły cały świat w zdumienie.

Ewolucya Japończyka dokonała się zresztą tylko powierzchownie, albowiem jego rząd i administracya zawsze były nagół podobne do europejskich i, rzec można, nie musiał on w nich przeprowadzać żadnych zmian zasadniczych. — Zupełnie inną jest metamorfoza Chińczyka, która zrazu czysto mózgowa usiłuje z dnia na dzień przeniknąć coraz głębiej, dotrzeć do korzeni egzystencyi. Charakterystycznem jest, że wybuch bolszewizmu rosyjskiego niemało przyczynił się do przyspieszenia rozkładu chińskiego organizmu społecznego, że miazmaty anarchii bolszewickiej przyjęły się na terenie państwa chińskiego. Jak się to stało?

Studenci chińscy, opuszczając uniwersytety amerykańskie przybywają teraz co roku coraz liczniej do Europy, przedewszystkiem do Paryża, gdzie usiłują przyswoić sobie za jednym zamachem idee i sposób myślenia, do których nasza stara cywilizacya dochodziła przez dziesiątki wieków. Źle przetrawiona wiedza wykoleja ich z prawej drogi, jak to się zwykle zdarza; przyjęli oni bez zastrzeżeń teorye mgliste, ulubione przez filozofów niemieckich, które doprowadziły do wiadomych smutnych wyników.

Program ich prosty: reforma społeczeństwa chińskiego, oparta na planie bolszewickim, całkowity komunizm, znacyonalizowanie pracy i — rzecz niesłychana w Chinach, gdzie autorytet ojcowski jest od trzech tysięcy lat podstawą moralności — radykalne zniesienie rodziny. Propaganda odbywa się bądź pod płaszczykiem, bądź nawet otwarcie, a rząd pekiński sam z pochodzenia rewolucyjny, nie śmie reagować.

Rząd ten poza tem obawia się rosyjskich sowietów, które raz grożą mu, raz go przynęcają: rewizyą wszystkich dawnych układów, zwrotem długu z r. 1900, rektyfikacyą granic, itp. W zamian za to żądają oficyalnego uznania ich rządu i wypędzenia konsulów, tudzież urzędników dawnej Rosyi, którzy pozostali dotąd na swych stanowiskach. Do tej pory kierownicy Pekinu umieli wymknąć się z tego, lecz wrogowie ich wykorzystują tę sytuacyę i chcą ściągnąć na nich zemstę „patryotów“, za to, że nie

umieją wyzyskać sposobności zmazania dawnych porażek. I w Chinach, jak w Persyi, jak w Indyach, w Egipcie i wszędzie zresztą, bolszewicy zdobyli sobie stronnictwa nacyonalistyczne, łudząc ich nadzieją uniknięcia obcego ucisku.

Mimo jednak tego łatwego terenu propagandy apostołowie Lenina napotykają na pewien opór. Chińczyk jest istotą pozytywną; pamięta on o tem, że na początku rewolucyi rosyjskiej bolszewicy zajęli jego kraj, że mordowali i rabowali kupców w miastach granicznych i zachowuje zawsze bolesne wspomnienie tych ekscesów. To też do tej pory udało się intelektualistom zdobyć tylko tych, którzy z góry już byli łatwą zdobyczą, a mianowicie ludzi wykolejonych, zawodowych bandytów, którzy obliczają ewentualne zyski, jakie będą mogli ciągnąć z zamieszek społecznych.

Bezcelowem byłoby zwracanie się do klasy rzemieślniczej, ta bowiem nie istnieje tutaj w zwartej masie. Rzemieślnik chiński wykonuje swe rzemiosło sam, w zaciszu domowem. Każdy jest tu przedewszystkiem rolnikiem, posiada ziemię, którą sam uprawia, wielka własność należy w Chinach do wyjątków. Nie można zatem nikogo przywabić nęcącą perspektywą podziału ziemi.

* * *

Z powyżej przytoczonych szczegółów wynika jasno, że ta olbrzymia „vagina gentium" nie jest jeszcze zupełnie gotową do współudziału w światowym zamęcie, lecz przygotowuje się do tego bardzo silnie i energicznie. O ile owoc jest jeszcze zielony, to może on dojrzeć szybko, a nawet bardzo niespodzianie.

Nie można tu liczyć na hamulec religijny, który u reszty ludzkości łagodzi i temperuje przewrotowe namiętności. Buddaizm i nauka Konfucyusza, które owładnęły ludnością chińską, nie uzbrajają swych wyznawców w dość silną odporność w obliczu niebezpieczeństwa. Buddaizm roi się od ciemnych przesądów. Nauka Konfucyusza głosi wprawdzie moralność wyższą, jest ona jednak w gruncie rzeczy tylko filozofią, która może rozpaść się w puch, wobec filozofii bardziej nowożytnej.

Nie należy liczyć na katolików. Dwa miliony adeptów katolickich są rozrzucone, nie skupione, nie mają one wpływu na otoczenie, należą bowiem prawie wszyscy do klasy „maluczkich". Jeżeli zaś chodzi o protestantów, to liczne jednostki wykształcone wyznania protestanckiego bliskie są wyraźnego opowiedzenia się za bolszewizmem.

Przed kilku jeszcze laty modernistyczny ruch wśród studentów chińskich, był przyjazny idei chrześcijańskiej, lecz zwrócił się potem ku skrajnemu radykalizmowi, który jest zdecydowanie antichrześcijański. Ci ludzie „cywilizowani" nie zarzucają wprawdzie księżom katolickim, jak dawniej, iż zjadają oni dzieci, zarzucają jednakże kościołowi jego formę hierarchiczną i jego obskurantyzm naukowy.

Czy „reformatorom" rosyjskim uda się wywołać w Chinach ruch, któryby był sygnałem rozpalenia się całej Azyi, jak za dni Dzingis-chana i Tamerlana? Nikt o tem na razie nie wie, nawet sami może protagoniści ruchu. W każdym razie bolszewizm, rewolucya istotnie wschodnia jest tylko przednią strażą największej inwazyi azyatyckiej, jaką kiedykolwiek rasa żółta zagrażała Europie.

Czego się możemy spodziewać z za Oceanu.

Nadmiar żywności i produktów w Ameryce. — Nie wypuszczają ich amerykańscy spekulanci. — Spadek cen i bezrobocie. — Poprawa po marcu.

(stm) Ameryka już od lat kilku stała się dla Europy tym krajem cudownym, w stronę którego zwracają się oczy cierpiących nędzę i braki wszelkiego rodzaju w oczekiwaniu poprawy. Tymczasem Ameryka wciąż pozostaje dla nas sfinksem, którego zagadka jest tylko do połowy rozwiązana. Przed kilku miesiącami zaczęły stamtąd nadchodzić wiadomości o gwałtownym spadku cen i oczekiwaliśmy, że powstała za oceanem „fala taniości" wkrótce zaleje Europę. Oczekiwania te zawiodły, a przyczyny pozostały nieznane. Obecnie znajdujemy w informacyach, jakie otrzymał bezpośrednio ze Stanów Zjedn. od jednego ze swoich korespondentów „Robotnik", garść faktów, które rzucają dość pewne światło na tę sprawę.

Z informacyj tych wynika, że kryzys handlowy, przemysłowy i rolniczy, przeżywany obecnie przez Amerykę, który przerwał jej dobroczynny wpływ na powojenną biedę europejską, był wynikiem niezwykle wspaniałych urodzajów tegorocznych Stanów, urodzajów, które stanęły w poprzek widokom amerykańskich spekulantów i ci potrafili zmienić błogosławieństwo w przekleństwo i klęskę.

„Farmerzy (właściciele ziemscy) spodziewali się wielkich zysków, tymczasem zboża okazało się tak dużo, że po wysokich cenach sprzedać go nie mogli. Ceny zaczęły spadać, lecz pomimo to nabywców nie było. Głodna Europa błagała, aby wysłać im choć część zapasów. Ale giełda rzekła, że to, czem Europa narazie może płacić, nie ma żadnej wartości.

W rezultacie bawełna, zboże i owoce gniją tu, chłopi przestali kupować ubrania, automobile, meble, gramofony itp. Fabryki nie otrzymując zamówień, zmniejszyły produkcyę, robotnicy w miastach stracili możność zarobkowania, urzędnicy w rozmaitych przedsiębiorstwach stracili posady, a tym, którzy jeszcze są zajęci, zmniejszono płacę. Jedyna „nadzieja" na nieurodzaj w Australii, również zawiodła. Przypuszczano, że być może wtedy uda się wywieść produkty tutejsze do Anglii i otrzymać same funty szterl., do których giełda przychylnie się odnosi. Lecz i w Australii również urodzaj był wspaniały.

Przyroda jakby świadomie obdarzyła głodującą ludzkość w tym roku obfitym darem, ale „handel i przemysł" rzekł, iż jest to szaleństwem z jej strony. Gdyby się ich zapytała poprzednio o wolę, najdokładniej obliczyliby, jaki procent ludzkości powinien ograniczyć lub wyrzec się swych potrzeb na to, aby „handel i przemysł" mógł i w tym roku osiągnąć, normalne oprocentowanie swego kapitału. Normalne oprocentowanie wynosiło tu w ostatnich 6 latach średnio około 40 proc.; na to, aby ten stosunek utrzymać, trzeba byłoby, aby i nadal był brak produktów, tj. aby spora część ludności nie była w stanie ich otrzymać.

Według słów Hoovera, który kilka tygodni temu na zebraniu tu, w Pittsburgu, wołał o pomoc dla 15 milionów dzieci w Europie, **Stany Jedn. posiadają obecnie zapas bawełny, skór i jadła, któryby starczyłby krajowi na 3 lata.** Ale, niestety, „handel" amerykański nie dowierza „handlowi" europejskiemu, nie chce tych zapasów sprzedać Europie „za tanio", bez „należytych" zysków dla siebie. **Więc cóż uczynić z „niepotrzebnymi" produktami?** Właściwie trzeba byłoby je przechować do czasu, kiedy ceny się podniosą, ale dla przechowania trzeba budować i utrzymywać drogie składy, nie przynoszące proc., a również niewiadomo, czy tak prędko ceny się podniosą. Obliczenie „handlowe" wskazuje, aby czemprędzej **zniszczyć te produkty** i w ten sposób choć czasowo wstrzymać „możliwy" spadek cen. **Faktycznie środek ten jest stosowany tu na szerszą skalę,** szczególnie w stosunku do bawełny i spadek cen rzeczywiście został nieco wstrzymany.

Ceny ubrań powoli zmniejszają się, ceny zaś żywności szybko spadają. Od czasu naszego przyjazdu spadły ceny o 20 proc., cena cukru spadła o 65 proc. Jedynie mieszkania drożeją, bo nie „opłaca się" budować domów przynoszących tylko 10 proc. Za to liczba bezrobotnych wzrasta codziennie, obecnie wynosi już podobno około 15 proc. pracującej ludności. Wszyscy zajęci są myślą co będzie dalej. Żyjemy nadzieją, że z wiosną wszystko się zmieni na lepsze. Optymiści liczą na wpływ nowego porządku z nowym prezydentem, Hardingiem na czele, który obejmuje władzę w marcu".

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Don Juan".

Dramat w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

Powrót Don Juana w literaturze dramatycznej obecnej doby jest zjawiskiem uderzającem. Teatry paryskie w sezonie zimowym stanęły pod znakiem Don Juana, nietylko w przenośnem, lecz w dosłownem znaczeniu. Pośmiertny poemat Rostand'a „Ostatnia noc Don Juana" zanim w całym przepychu dekoracyjnym zajaśnieje na deskach sceny, wychodzi w wytwornem wydaniu paryskiej „Illustration". „Człowiek z różą" Bataille'a budzi dreszcz nerwowej sensacyi w „Theatre de Paris". Świeżo zanotować wypada trzecią w tym kierunku próbę, a to reprezentowaną w teatrze „Apollo" komedyę feeryczną Maurice Magre: „Arlekin", pojęty jako ostatnie wcielenie Don Juana. Sztuka przynosi podobno subtelną symbolikę i obrazy niezrównanej delikatności, jakby malowane pędzlem de la Touche'a.

Zapoznając się bliżej z treścią tych utworów, jako z nowożytnym wyrazem ujęcia problemu, niepodobna oprzeć się wrażeniu, że jest to Don Juan dziwnie zdrobniały i sprowadzony do pewnego konwenansu. Mimo całego aparatu demoniczności, jest to raczej wyczerpany schyłkowiec, obserwowany przez monokl ironii, niż potężny symbol, obdarzony iskrą nieśmiertelności, który od trzech wieków żyje w duszach tylu twórców, a jednak dotąd nie zdołał się wcielić w typ ostateczny, jak Hamlet czy Romeo, i tem samem wyzwolić raz na zawsze z łańcucha literackich reinkarnacyi.

Od w. 17-go, kiedy w rozkosznej Sewilli grasował jak zaraza straszliwy uwodziciel, „el barlador", pod imieniem Don Juana Tenorio y Salazar, hrabiego Marany, niosący w herbie rodowym złoty puhar, wypróżniony przezeń do dna i strzaskany w okruchy — o próg klasztoru Santa Caridad — prototyp Don Juana rozpoczyna swą przewrotną wędrówkę: Erosa, poszukującego Psyche.

Pierwsze wcielenie dramatyczne przypada niemal bezpośrednio po zgonie bohatera, a podejmuje je mnich hiszpański, piszący pod pseudonimem Tirsa de Moliny, w sztuce p. t. „Uwodziciel sewilski i gość kamienny". Odtąd Don Juan jak zwykła, przebiega liczne kraje, zmienia epoki i kostiumy, a z niemi psychologię. Płomienna legenda jego życia dostarcza osnowy do nowel i poematów, występuje kolejno w dramacie i komedyi, w balecie i operze. De Villiers, Dorimond, Moliere, Hoffmann i Dumas, Byron i Musset, Merimee i Don Jose Zorilla, stwarzają coraz bogatsze rozgałęzienia mitu, który jednak nie krystalizuje się w syntezę. Raczej rozszczepia coraz wyraźniej na dwa zasadniczo odrębne typy: uwodziciela z zawodu, uprawiającego miłość jako „sztukę dla sztuki" oraz wiecznego kochanka, tragicznego poszukiwacza ideału, poprzez tysiączne kształty, dążącego do poznania Jedynej.

Współczesne odrodzenie się problemu Don Juana nasuwa mniemanie, że może to właśnie nowożytność powołana jest do wcielenia Don Juana ostatecznego. Wyprzedził on bowiem swoj czas i dopiero dzisiaj w pełni pojętym być może. Dotychczasowe opracowania pozostawały jednostronne i poniekąd prostolinijne. Dominowała w nich zmysłowość i romantyzm lub mistyka. Moliere wprowadza nową nutę: sceptycyzm umysłowy. Bataille: perwersye erotyczną. Ale Don Juan nowożytny komplikuje się jeszcze o całą skalę: wewnętrzny artyzm i intelekt, który przerósł ponad siebie. Słowem Don Juan czeka wciąż na swego geniusza.

Współczesnego Don Juana wyobrażam sobie we fraku. Rittnerowski bohater w biedermayerowskim surducie, stoi jeszcze na granicy konwencyi literackiej, nie może obejść się bez symbolu. Tęsknota hrabiego w dramacie Rittnera jest kaprysem estety, jeżeli nie poza urodzonego komedyanta. Don Juan Bataille'a prowadzi pamiętnik swych przygód, hrabia Rittnera jest uosobieniem niedyskrecyi i próżności, która przeglądać się musi w zwierciedle innej duszy ludzkiej. Człowiek-ekran, na który Don Juan rzuca projekcye swych przeżyć miłosnych, to postać ciekawsza, niż sam bohater. Ów skromny sekretarz, cichy wyznawca i czciciel wrażeń niedostępnych mu osobiście, przeżywanych z czysto artystycznego punktu widzenia — jest koniecznem dopełnieniem tak pojętego Don Juana, nie dość potężnego, by wystarczał sam sobie. Ale między tych ludzi wchodzi kobieta własna, nie tylko cień uroczy, jakich tyle przesunęło się przed ich olśnionemi oczyma. Wiosenna ciałem i umysłem, krąży naokół tego raju, jakim jest park i pałac hrabiego, poza świadomością przyciągana urokiem zakazanego owocu, który woń i słodycz, z typowem zaślepieniem, wysława tak wymownie — własny mąż. Są w sztuce Rittnera sceny przesubtelne, jak wejście Zuzanny z owem rzuconem w przestrzeń, prokobiecem pytaniem: „Gdzież ty jesteś?" Jest tutaj, przy tobie. Czeka na ciebie, kobieto biała i pachnąca, jak gałęź kwitnącej akacyi. Czeka w me-

MAŁY FELJETON.

Sen o szynce wielkanocnej.

Przez skromne okna mojego pokoju wpadają do wnętrza bogate snopy srebrzystych blasków księżyca.

Z wolna uciszają się gwary miasta — milkną radośnie hałasujące dzwonki tramwajów — skołatane pojazdy fiakierskie z trudem wloką się do swych remiz na spoczynek.

Powoli pogrąża się miasto w zadumie pięknej księżycowej nocy wiosennej. Na nieboskłonie migocą miliony światełek...

Mrużą się ciężkie powieki oczu... Przez chwilę jeszcze drzą pod niemi miraże dziennych wrażeń, obrazów — ale płoszy je daleki a czysty hejnał z wieży maryackiej...

Cisza...

Nie spoczną jednak myśli, ale z zadziwiającą szybkością i dokładnością przypominają codzienne troski — ale w świetle czarownej baśni — Święta.

Mój Boże — co może wojna — szynki wielkanocnej jeszcze nie ma. Żona posiada już nowy kostyum, kapelusz, pantofelki, ja swój stary kapelusz dałem do odczyszczenia — mam nową laskę prezent imieninowy od kolegów — dzieci mają nowe sukienki z żony sukien przerobione — a więc wszystko prócz — szynki.

Jak sprężyną wyrzucony — w tajemnicy przed żoną, chwyciwszy kapelusz, udaję się na poszukiwania po masarniach krakowskich za szynką.

U Kurkiewicza niebywały tłok.

— Ta panie radco (właściciel został w międzyczasie radca mag.) proszę dla mnie 2 kilo kiełbasy ale czysto wieprzowej.

— U nas tylko wieprzowa — odpowiada radca jakiemuś chudemu jegomościowi.

— Panie ta gdzie się pan pcha — powstrzymuje mię w zapędzie jakaś korpulentnej budowy jejmość. Ta jest więcej sklepów w Krakowie — niech pan się ustąpi, bo się spóźnię na rezurekcyę.

Z trudem przecisnąłem się po dwugodzinnem czekaniu do lady.

— Proszę szynkę — wagi do 6 kilogramów.

— Szynki? Nie możemy służyć — może nad wieczorem dopiero — ale nie ręczę.

Przepycham się z trudem przez morze ludzi. Nareszcie odetchnąłem na ulicy. Ponieważ już trzy na piątą pędzę jak strzała do masarni Żurka na Sławkowskiej. Znowu morze głów ludzkich.

— Panie kolego (!) Może ja mógłbym dostać szynkę wagi do 6 kilo.

— Przykro mi bardzo, ale ustawa nie pozwala, mój panie, ja nie mam ochoty po raz wtóry...

— Tak, tak, ale ja w zaufaniu — przecież mię pan zna.

— Może o dziewiątej wieczorem — ale na pewno nie ręczę.

— Panie łaskawy — możeby pan był łaskaw...

— Ależ panie, ja tu mam X gości — od dwu dni czekają.

— Pan przecież wie, że urzędnik...

— Niech pan nie zabiera czasu.

Zbity z tropu wybiegam. Hm... gdzieby tu... aha! Satalecki. Dla skrócenia drogi bo niewiele czasu do 6 biorę dorożkę.

— Panie co koń wyskoczy!

— Ee panie — nie mam konia na zmarnowanie, niech pan autofusem rżnie.

— No to niechże pan wolniej jedzie...

Jedziemy. Ulice dzisiaj jakby bez końca — coraz dalej — dalej...

Nareszcie!

Wpadam do sklepu. Jakoś się przerzedziło. Wieszaki i szklane pułki uginają się pod ciężarem wędlin. Byłem bliski omdlenia. Z trudem wycedziłem: Proszę szynkę do 6 kilo.

— Proszę 3 tysiące marek. Uf! Sięgam jednak z rezygnacyą po portfel — niema. Co? niemożliwie! Z pogardą patrzą na mnie obecni — no ale trudno. Przepraszam najmocniej wyjąkałem, zapomniałem portfelu, ja tu wrócę za chwilę, po szynkę. Zdeterminowany wychodzę na ulicę. Dorożkarz patrzy na mnie niby na swego konia przed wojną. Jedziemy?

— Nie panie.

— 300 marek mi się należy.

— Ależ panie ja nie mam — skradli mi...

— Co? w taki sposób ludzi naciągać? E, kpiny panie. Ten pan nie chce zapłacić za kurs — rzuca dorożkarz przechodzącemu policmanowi.

— Panowie pozwolą ze mną — oświadcza z miną cechującą lica naszych urzędników.

Policya. Czy pan skłonny jest zapłacić dorożkarzowi za godzinę czekania i kurs?

— Ależ ja teraz nie mam...

— Odprowadzić. — Cela nr. 6.

— Panowie moi — dobrze — ale tylko mój kapelusz odbiorę z pralni, bo jakże tak na święta...

E! co pan opowiada — za mną! — Oznaka władzy szarpnęła mną...

— Możebyś wstał już — toż to już ósma dochodzi.

— Co już ósma — nie to niemożliwe. Rany boskie, co ja powiem szefowi. Wczoraj ciotka była u mnie, przedwczoraj matka chorowała — aha! Dziś żona umarła!

— Ruszaj czemprędzej do biura — a nie zapomnij wstąpić gdzieś po — szynkę na święta, bo już dziś czwartek — inaczej możesz do domu nie przychodzić.

Lon.

NADESŁANE.

OSTRZEŻENIE!

Stwierdzone zostało, że Franciszek Siostrzonek, były urzędnik Inspektoratu Węglowego obchodzi firmy krakowskie, celem sprawdzenia spożycia i zapasów węgla jakoby z polecenia Inspektoratu i obiecując zainteresowanym pomoc w dostawie węgla, wyłudza od nich pod tym pozorem pieniądze.

Wszelkie materyały w tej sprawie zostały skierowane do Prokuratoryi.

Ostrzegając zainteresowane osoby przed podobnymi Siostrzonkowi oszustami, Inspektorat Węglowy komunikuje, że we wszelkich wypadkach od osób występujących w imieniu Państwowego Urzędu Węglowego względnie Inspektoratu Węglowego w Krakowie należy żądać przedstawienia oficyalnych upoważnień tych instytucyi i legitymacyi osobistej z fotografią.

Inspektorat Węglowy.

lancholii, jaką niesie ranek po nocy rozkoszy, w przeczuciu tej, która ma nadejść. Cała scenerya, wszystko co się odtąd dzieje, mogłoby dziać się zgoła inaczej, a być zawsze tem samem: koniecznością nieodpartą, jak potęga wiosny, która w danej porze kołysze drzewo — kwitnące miłosnym rytmem. Ta pieśń bez słów u Rittnera, świetnego essayisty, wykształconego na kulturze Zachodu, ma czar mistrzowskiego pastelu, wśród srebrnych przymgleń i półtonów.

Aby ten kwiat, jak inne, nie zwiędł i nie zszarzał, trzeba było, aby go oświetliła błyskawica, w której lśnieniu wszystko staje w zaświatowem świetle. Błyskawicę wywołuje sam Don Juan i to jest piękne. Jedyna to przygoda, której nie wolno mu podzielić z wiernym słuchaczem. Ale artysta w nim utajony pożąda audytoryum, a może przezwyciężony człowiek ekspiacyi. Odkrywa zatem karty — i z cezarycznym spokojem czeka na cios nieuchronny. Dosięgnął szczytu — i pożąda wyzwolenia „O, Sewillo!...“ Don Juan pada, ale nie umiera, bo wszak nie umiera żądza miłości, póki nie dozna zaspokojenia. Nad ciałem pochyla się uczony, profesor i stwierdza śmierć — lecz usta umarłego odwzajemniają pocałunek „ostatniej“, która uwierzyła w jego nieśmiertelność.

Istnieje nowela Rittnera „Finale“, w której mieści się cały Don Juan — z tą różnicą, że acz niedopowiedziany, żyje w niej, równie — jako siła potencyonalna. — Don Juan nowożytny, którego dotąd niema. W drobnej nowelce brak rozwinięcia perspektywy wieczności, ale aparat do wysyłania niewidzialnych promieni, został skonstruowany.

Być może jednak, że się mylę. Don Juan jest z pewnością najszczerszem dziełem Rittnera. Szczerość tę należy jednak brać z zastrzeżeniami. „Człowiek najszczerszy, który nigdy nie zdejmuje maski“ — to właśnie autor. Maska intelektualnego chłodu pokrywa wszelkie samorzutne drgnienia serca. A trzeba żaru, rozpalonego do białości, ażeby tęsknota, wysłana w przestrzeń, zapaliła się wieczną gwiazdą.

Wystawienie sztuki tak finezyjnej, wymaga znowu wiele zastrzeżeń. Inscenizacya nieskończenie trudna. Wszystko przeszkadza. Konieczne akcesorya stają się nieznośne. Chciałoby się prawdziwych kwiatów i żywych ludzi. Więc i z grą jest to samo co z inscenizacyą. Właściwie nie można sformułować zarzutów, a nic prawie nie zadawala. P. Adwentowicz jest wielkim artystą w stanach melancholii i refleksyi. W momentach podniecenia miłosnego przebija lekka afektacya. P. Bednarzewska była Zuzanną bardzo kobiecą — a jednak czegoś nie dostawało. Kasztelankę p. Hryniewiczówna grać mogła tylko przez pomyłkę. Sekretarz p. Orwida, z początku doskonały, w tragicznym przełomie aktu trzeciego przeszarżował efekt. Jedyna Hania p. Malanowicz była uroczą pasterką z bajki, stylizującą ślicznie swój szczery liryzm.

E. Ł.

——oOo——

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek **25** Marca

Wielki piątek

Wschód słońca: 7·33

Zachód słońca: 7·00.

Długość dnia: 12·27.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Wieczór: „Przechodzień“. Ł
Poniedziałek popoł.: „Taniec czynowników“.
Wieczór: „Powrót“

TEATR „BAGATELA“

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „300 dni“
Wieczór: „Kiki“.
Poniedziałek popoł.: „Nieporównany Crichton“.
Wieczór: „Magdalenki“

TEATR POWSZECHNY

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia“.
Wieczór: „Mąż z grzeczności“
Poniedziałek popoł.: „Major ułanów“.
Wieczór: „Romeo i Julia“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela popoł.: „Generał huzarów“.
Wieczór: „Miłość cygańska“
Poniedziałek popoł.: „Dziewczę z Holandyi“.
Wieczór: „Miszka magnat“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Od czwartku do niedzieli ferye świąteczne.

Poniedziałek, Józef Flach: „Pojęcie piękności kobiecej“.

— o —

Powrót Naczelnika do Warszawy.

Z Warszawy donoszą: W środę powrócił do Warszawy Naczelnik Państwa z podróży po Wschodniej Małopolsce, witany na kolei przez szefa sztabu Rozwadowskiego i generała Michaelsa, ministra Jasińskiego i innych. Zebrana na dworcu publiczność witała Naczelnika Państwa owacyjnie.

Jensen w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Przyjechał tu p. dr. Alfred **Jensen**, bibliotekarz fundacyi Nobla, **tłumacz dzieł Mickiewicza na język szwedzki**, autor licznych publikacyi o Polsce, który też w czasie wojny wygłosił o Polsce szereg odczytów.

Mianowania w dyplomacyi polskiej.

Z Warszawy donoszą: Dzienniki podają, że podpisane zostały ostatecznie następujące nominacye przedstawicieli polskich za granicą: **dra Jodki na posła do Moskwy, Władysława Baranowskiego na posła w Konstantynopolu, a Stanisława Patka na posła w Tokio.**

Generał Sikorski szefem sztabu generalnego.

Z Warszawy donoszą: Ustalono, że generał **Władysław Sikorski obejmuje szefostwo sztabu w ministeryum spraw wojskowych.**

Co ze szkolnictwem polskiem na Śląsku Cieszyńskim?

„Robotnik Śląski“ stwierdza, że ludność polska pod zaborem czeskim jest w dalszym ciągu pozbawiona szkół. Wszystkie starania komitetów rodzicielskich polskich dotychczas nie odniosły żadnego skutku, rozbiły się bowiem o nieprzejednany opór uzurpatorskich komisyj administracyjnych gminnych. Rząd czeski nie ma również szczerych zamiarów otwarcia szkół polskich, toteż nie czyni nic by krzywdzące uchwały komisyi administracyjnych zmienić lub poprawić. Ludność polska na Śląsku Cieszyńskim pyta co będzie z naszemi szkołami! na odpowiedź czeka dość długo daremnie.

Prasa węgierska cieszy się ze zwycięstwa Polski na G. Śląsku.

(I.) Omawiając wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku „Pester Lloyd“ konstatuje, że okręgi przemysłowe Górnego Śląska przypadły Polsce, która w ten sposób będzie mogła stać się wielką potęgą, a jej bogactwa naturalne pozwolą jej odzyskać ważną rolę, jaką zajmowała dawniej w świecie. Interesa żywotne Polski są ściśle związane z pokojem europejskim.

Zmierzch „Switu“.

Polskie pismo komunistyczne „Świt“ ukazujące się we Wiedniu, zakończyło wreszcie swą niesławnej pamięci pracę

Jeńcy polscy w Petersburgu.

W dalszym ciągu Sekcya Wywiadowcza Czerwonego Krzyża podaje następujące nazwiska jeńców: Szpalt Karol p. 195, Szpajcher Albert p. 14, Sztak Filip p. 48, Szulc Aleksander p. 33, Szwarc Abram p. 13, Szwech Stanisław p. 33, Szwerczak Franciszek p. 34, Szydło Franciszek p. 29, Tabor Władysław p.38, Tambor Wincenty p. 70, Teczar Stanisław p. 8, Tedera Józef p. 22, Tokarz Jan p. 39, Toton Jan p. 39, Topolski Jan p. 38, Twarciński Józef p. 10, Troc Władysław p. 6, Trzcimurza Roman p. 1, Tymarzewski Adalf p. 39, Urbanic Stanisław p. 18, Urbanowski Józef p. 159, Wajneryp Naftali p. 4, Welczak Bronisław p. 17, Walczak Jan p. 4, Walczak Józef p. 159, Waluś Andrzej p. 105, Waselczyk Józef p. 29, Wasiak Andrzej p. 17, Wasilewski Władysław p. 31, Was Stanisław p. 38, Warut Albin p. 39, Wardziński Sylwester p. 159, Weiss Heraz p. 37, Weinberg Michał p. 159. Wejland Waleryan p. 159, Wersbloch Gecel p. 48, Wesołowski Roman p. 31, Wickowski Jan p. 1, Wieczorem Stanisław p. 12, Wieczoren Jan p. 6, Wiotki Zygmunt p. 2, Wimczkowski Feliks p. 1, Wiszniewski Aleksander p. 3, Wierniewski Stanisław p. 8, Witkowski Stanisław p. 31, Włodarski Józef p. 7, Wojciechowski Eden p. 34, Wójcik Stefan p. 2, Wójcin Jan p. 38, Wajda Jan p. 31, Wolman p. 16, Woźniak Leon p. 139.

—ooo—

Kongres aktorów polskich.

Warszawa. (PAT) Jutro rozpocznie się pierwsza sesya zjazdu delegatów artystów scen polskich. Rozpatrzone będą sprawy, związane z bytem aktora polskiego i służby teatralnej.

(1.) **WIELKI PIĄTEK.** Dzień najgłębszej żałoby dla świata chrześcijańskiego. W dniu wczorajszym po „Gloria" umilkły wszystkie dzwony i organy. Po mszy świętej przeniesiono Sakrament do t. zw. Ciemnicy, a po ceremonii święcenia olejów i obmywania nóg dwunastu starcom, obnażono ołtarze. Stają one dziś w jakiemś smutnem spustoszeniu, w prawdziwie żałobnej szacie, z tła ołtarzy wyłania się zasłonięty dotąd fioletem krucyfiks, przedmiot gorącej adoracyi wiernych. Dzień dzisiejszy to jedyny w roku, w którym nie odprawia się msza św. w żadnym kościele, a miejsce bezkrwawej Ofiary zastępuje wzruszająca „ceremonia pogrzebowa" — msza, nie msza, o pomylonym porządku swoich części, przy dźwiękach prastarych hymnów „Crux fidelis" i „Vexilla Regis". Po adoracyi św. Krzyża następuje przeniesienie Najśw. Sakramentu do grobu. Fale pobożnych suną cichą procesyą do grobów Chrystusowych: we wnętrzach świątyń, przystrojonych w barwne kwiaty, u stóp złożonego wśród zieleni krzewów i powodzi świateł Ciała Bożego klękają w kornej postawie, zanosząc modły do Tego, który po krwawej ofierze dla odkupienia świata zmartwychwstanie jutro w chwale, witany powszechnym hymnem: Alleluja!

PODATEK GMINNY OD CZYNSZÓW. Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 14 marca 1921 Gmina miasta Krakowa pobierać będzie poczawszy od dnia 1 stycznia 1921 gminny podatek od czynszów z mieszkań w wysokości 10 procent i podatek wodociągowy w wysokości 20 procent od przypisanych w księgach Kasy miejskiej na rok 1920 czynszów i wartości czynszowych zwiększonych o 100 procent przyczem kwoty czynszów albo wartości czynszowych przypisane na rok 1920 w koronach zamienione będą na takie same kwoty w Markach polskich.

PRZYJAZD UCZONEGO SZWEDZKIEGO DO POLSKI. Wczoraj przybył do Warszawy poeta szwedzki dr Alfred Jensen, członek komisyi Nobla i największy w Skandynawii znawca języków i stosunków słowiańskich przytem tłómacz dzieł Mickiewicza i Słowackiego. P. Jensen ma zamiar przez pewien czas zabawić w Warszawie.

(T) **GDZIE UMIEŚCIĆ ZBIORY MUZEUM NARODOWEGO.** Biedny ten nasz Kraków posiada olbrzymie ilości zabytków sztuki — ale nie ma ich gdzie pomieścić. Przed kilku tygodniami zwrócił się Zarząd Muzeum Narodowego do Min. spraw wojsk. z prośbą o oddanie na ten cel koszar przy ulicy Rajskiej. Obecnie nadeszła odpowiedź z Ministerstwa, że po zbadaniu sprawy przydział powyższych koszar na zbiory muzealne ze względu na bardzo dotkliwy brak pomieszczeń dla wojska jest wykluczony. Także na czas pokojowy koszary te, jedne z największych koszar w Krakowie, przewidziane są na pomieszczenie wojska.

(T) **WYKRYCIE SKŁADU PROWIANTÓW U BYŁEGO MAGAZYNIERA „PUZAPPU"**. Przed kilku dniami przedsięwzięły organa policyjne wspólnie z urzędem walki z lichwą rewizyę w mieszkaniu byłego magazyniera „Puzappu" Łucyana Szafrana przy ulicy Nowowiejskiej 31. Rewizya dała nadspodziewane wyniki, tak że wykryte prowianty musiano odwieźć dwoma ciężarowymi automobilami. Między innemi znaleziono 11 worków cukru białego, 6 worków mąki, 3 paki mleka kondensowanego, znaczną ilość marmolady, kilka worków płatków ziemniaczanych itd. Jak wynika z tego były magazynier „Puzappu" był niezle zaaprowizowany na przyszłość i mógłby wytrzymać nawet dość długie oblężenie Krakowa.

(T) **FAŁSZYWE 500 MARKÓWKI.** Za puszczanie w obieg fałszywych 500 markowych banknotów przytrzymano Maryę Laufer z Chrzanowa.

(T) **UJĘCIE ZŁODZIEJA KOLEJOWEGO.** W nocy z dnia 7 na 8 marca br. pociągiem w kierunku Krakowa jechał z Przemyśla Oswald Loss, słuchacz filozofii, któremu między Rzeszowem a Tarnowem skradziono walizę z różnemi rzeczami — wartości 160 tysięcy marek. Zawiadomiona jednak o wypadku policya lwowska przedsięwzięła poszukiwania które wydały dobry wynik. Oto insp. polic. Riedler natknął się na niejakiego Brannsteina, w chwili gdy ten sprzedawał szal damski. Szal ten zaintrygował Riedlera, wskutek czego poprosił on Brannsteina o wytłumaczenie się z posiadania go. W chwili przesłuchania na inspekcyi policyi zjawiła się matka Lossa, która przyjechała z Przemyśla do Lwowa w poszukiwaniu za skradzionemi rzeczami. Zobaczywszy Brannsteina poznała na nim ubranie syna, skutkiem czego Brannsteia aresztowano. Złodziej przyznał się do kradzieży walizy, którą znaleziono w sklepie komisowym Mikołaja Nowaka w Pasażu Mikolascha. Podczas rewizyi w mieszkaniu złodzieja znaleziono przeszło 200 różnych przedmiotów pochodzących z kradzieży przeważnie popełnionych w pociągach. Brannstein przyznaje się do kradzieży i podaje że tego rodzaju proceder uprawiał od dłuższego czasu, zabierając podróżnym walizy, z któremi wyskakiwał w biegu z pociągu.

(T) **ARESZTOWANIE.** Onegdaj zaaresztowano 20 letniego Antoniego Mikołajczyka, robotnika kowalskiego, któremu skonfiskowano walizę ręczną z żółtej skóry, co do pochodzenia której nie umiał dać dokładnych wyjaśnień.

—ooo—

Zemdlenie z głodu.

Warszawa (tel. M.). Zanotowano tu smutny fakt, mianowicie na ulicy Nowiniarskiej znaleziono **zemdlonego zdemobilizowanego 17-letniego Tomasza Westerlicha.** Lekarz pogotowia stwierdził, że **zemdlał on z głodu, albowiem dwa dni nic nie jadł.**

—ooo—

Samobójstwo artysty dramatycznego.

Artysta teatru „Rozmaitości" w Warszawie, Jan Karpowicz (Szymczak) odebrał sobie w garderobie teatralnej życie wystrzałem z rewolweru. Przy samobójcy znaleziono listy, z których wynika, że przyczyną samobójstwa była choroba nerwowa oraz opłakana sytuacya finansowa.

Gdy Karpowicz poprzedniego dnia odbierał w dyrekcyi gażę, oświadczono mu, że na przyszłość, z powodu nadwątlonego zdrowia, nie będzie już otrzymywał zwykłej gaży z dyrekcyi teatrów, lecz tylko zapomogi z kasy chorych w stosunku 60 procent pobieranej dotychczas gaży. Niewątpliwie, ta ostatnia wiadomość tak podziałała na Karpowicza, że postanowił skrócić swe męki przez odebranie sobie życia.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech.

Próba rewolucyi — czy nowa komedya.

Warszawa (tel. M.). Doszły tu wiadomości o zamachach komunistycznych, których dokonano w rozmaitych miastach niemieckich. **W Radewitz** zburzono ratusz wybuchem bomby. Kasy bankowe **w Holbrze i Mansfeldzie** zostały obrabowane przez komunistów, ponadto komuniści rzucili bomby na gmachy rządowe. **W Lipsku, Dreźnie i Freibergu** robotnicy komunistyczni obsadzili liczne fabryki w **Hamburgu** i ogłosili przejęcie tych fabryk przez rady proletaryatu. **W Eisleben** toczą się zażarte walki uliczne. „Rothe Fahne" wzywa komunistów do walki przeciwko niemieckiemu państwu burżuazyjnemu.

Zajścia w Hamburgu

Hamburg. (PAT). Szef policyi ogłasza, że między godz. 5 a 6 rano zebrało się około 400 do 500 robotników bez pracy. Udali się oni na most św. Pawła, lecz policya rozpędziła ich.

Hamburg. (PAT). Wczoraj w południe robotnicy komunistyczni obsadzili warsztaty okrętowe Blom i Vos, zajęli budynek dyrekcyi i wywiesili na nim czerwoną chorągiew sowiecką. Radę robotniczą złożono z urzędu, a w jej miejsce wybrano komitet wykonawczy. W innych większych składach okrętowych panował spokój.

Hamburg. (PAT). Wczoraj po południu w warsztatach okrętowych „Wulkan" przyszło **do starcia** między robotnikami a policyą. Robotnicy przełamali kordon policyjny i usiłowali rozpędzić policyantów. Strzelano do policyi i rzucano ręczne granaty. Po stronie robotników było 4 zabitych, 10 ciężko, 14 lekko rannych. Straż sanitarna zabrała zwłoki i rannych.

Strejki i walki

Halle. (PAT). Policya otoczyła dom drukarni, w której drukuje się pismo „Klassenkampf". Urzędnicy policyjni skonfiskowali odezwę, wzywającą **do strejku generalnego.** Mimo tego odezwa została rozrzuconą w mieście. W czasie starć w Eisleben po obu stronach było wielu zabitych i rannych. Strejk rozszerzył się także na przedsiębiostwa rolnicze. Policya miejska w Eisleben porzuciła swe czynności, ponieważ trzech policyantów zostało zranionych wybuchem granatów ręcznych.

Berlin. (PAT). „Vorwärts" donosi z Magdeburga: W Eisleben trwała przez całą noc wymiana strzałów między komunistami a policyantami. W Mansfeld położenie jest **b. dzo poważne.** Kasę miejską splądrowano, więźniów wypuścili komuniści na wolność.

Eisleben. (PAT). Linia kolejowa i dworzec jest zajęty przez komunistów. Transporty odbywać się mogą tylko gościńcem. Policya skutkiem tego, że była za słaba, cofnęła się do swych kwater. Nad ranem komuniści rozpoczeli ostrzeliwać te kwatery.

Strzelanina i rabunki.

Helbra. (PAT). Banda rabusiów, która wczoraj przed południem obrabowała kasę oszczędności w Mansfeld, zrabowała poprzednio bank ludowy w Helbra, poczem udała się na dworzec kolejowy, napadła na znajdujący się tam urząd pocztowy i obrabowała go.

Eisleben. (PAT). „Eislebener Tgblt." donosi, że ostatniej nocy słychać było strzały karabinowe. Strejkujący wysadzili w powietrze szyny kolei granicznej. Robotników chętnych do pracy rozpędzili strejkujący z bronią w ręku.

Stan oblężenia

Hamburg. (PAT). Senat ogłasza, że ze względu na niepokoje i zaburzenia w Hamburgu ogłasza się **stan oblężenia,** który wchodzi natychmiast w życie.

(W związku z powyższemi depeszami patrz artykuł wstępny p. t. „Nowy straszak rewolucyi w Niemczech". — Red.).

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Niemiecka rebelia na Śląsku — zaczęła się.

Bytom (PAT) Przegrany plebiscyt zmusił Niemców do natychmiastowego działania. Ze wszystkich stron **dochodzą wiadomości o rozpoczęciu przez Niemców ruchu, który nosi wszelkie cechy tzw. „puszu" zbrojnego.** Dziś dopiero okazuje się wymownie w jakim celu Niemcy sprawadzali w ostatnich dniach przed plebiscytem broń i amunicyę i koncentrowali swe bojówki. Siłę rozpędową dali Niemcom emigranci, którzy stali się rozsadnikiem niepokoju i obecnie po plebiscycie prowokują ludność polską. Donieśliśmy wczoraj o prowokacyach niemieckich w Karwie pod Bytomiem gdzie niemieccy policyanci obsadzili pewien dom, z którego strzelali do ludności polskiej. **Podobny wypadek zaszedł w Friedenshuel.** Tylko dzięki postawie polskich członków komisyi plebiscytowej udało się ująć całą bandę stosstrupplerów. **Obecnie nadchodzą wiadomości o niesłychanym terrorze jaki stosują Niemcy w powiecie Katowice.** Przytaczamy tu szereg faktów. W Dębie w środę dnia 23 bm. popołudniu napadli Niemcy razem z komunistami na polskich robotników w hucie Baildona w czasie pracy i pobili ich okrutnie, odgrażając się, że razem z komunistami wysadzą w powietrze hutę. Wobec tego polscy robotnicy byli zmuszeni zaprzestać pracy. **W Katowicach** panuje ogromnie ożywiony ruch. Na rogu każdej ulicy stoi **gromada bojowców, zatrzymując każdego przechodnia. Ktokolwiek przemówi po polsku lub też nosi odznakę polską, lub też na kogo wskażą że jest Polakiem, ten natychmiast zostaje pobity.** Wielu Polaków pobitych odwieziono do szpitala. W czwartek rano oczekiwała gromada bojowców na dworcu kolejowym na przychodzący jak zwykle rano do Katowic pociąg, którym zwykli

przyjeżdżać urzędnicy tamtejszego polskiego komisaryatu. Bojowcami tymi niemieck. przewodził urzędnik policyjny niemiecki Feiroch. Skòro tylko urzędnicy polscy wysiedli z wagonów, Niemcy napadli na nich, pobili ich i uprowadzili z sobą do hotelu Centralnego, gdzie mieści się siedziba niemieckiej propagandy plebiscytowej. Jeden z polskich urzędników Lorenz z. Mysłowic został tak ciężko pobity, że zachodzi poważna obawa o jego życie. Wobec tego reszta urzędników musiała powrocić do domu. Jak się dowiadujemy, Niemcy gotują się do nowego napadu na polski komisaryat w Katowicach mieszczący się w hotelu Deutscher Haus. Ludność polska w okolicznych miejscowościach powiatu katowickiego jest tem poruszona do żywego tak, że **trudno będzie ją utrzymać w spokoju.**

Samoobrona ludnosci polskiej.

Warszawa (Tel. M.) Skutkiem teroryzowania przez bojówki niemieckie ludności polskiej w powiatach przemysłowych i południowych Śląska, panuje tam nastrój podniecony. Sfery polskie utworzyły straż obywatelską, która objęła następujące miejscowości: Mysłowice, Janów, Janowice, Rozdzień, Dąbrówka, Bogucice i Zamorskie.

Bytom (PAT) Niemiecka bojówka obrała sobie szczególnie węzłowy dworzec w Kędzierzynie za miejsce napadów na Polaków. Niema dnia, aby nie pobito kogoś z ludności polskiej. Wystarczy, że bojówka usłyszy rozmowę polską, aby odrazu napadać z laskami i rewolwerami na rozmawiających. Jest to wyraz zemsty za głosowanie za Polską.

Bytom (PAT) Z Rybnika donoszą, że tamtejsze bojówki niemieckie zorganizowały kilka band, które planowo napadają na wsi, które głosowały za Polską. Jedna z takich band ruszyła na Wielopole. Mieszkańcy tej wsi jednak zawczasu spostrzegli bandę i dali znać policyi. Kiedy policya chciała zrewidować bojówkę, ta odpowiedziała strzałami. Wywiązała się walka, w której stosstruppierzy uległo policyi. Po przywróceniu ładu okazało się, że banda ta miała rozkaz napaść na Wielopole, by zemścić się za to, że wieś ta głosowała za Polską. Stwierdzono również, że banda ta miała rozkaz podpalenia wsi polskich, które się wypodziały za Polską.

Stan oblężenia w Bytomskiem, Katowickiem i Pszczyńskiem.

Bytom. (PAT) Komisya rządząca ogłasza odezwę do ludności górnośląskiej treści następującej: Ludność górnośląska dała w czasie głosowania plebiscytowego przykład wzorowego porządku i spokoju. Ponieważ we środę w niektórych powiatach pewne żywioły dały się porwać do czynów uwłaczających porządkowi i wskutek tego porządek publiczny mógłby byc zagrożony, międzysojusznicza **komisya rządząca zdecydowana utrzymać bezwarunkowo porządek publiczny**, ogłasza **stan oblężenia** w powiatach Bytom miasto, Bytom wieś, Katowice miasto, Katowice wieś i w powiecie pszczyńskim.

Przed wizytą Milleranda w Warszawie.

Warszawa (Tel. M.) „Naród" notuje pogłoskę, jakoby francuskie ministerstwo spraw zagranicznych przystąpiło do opracowania planu rewizyty Milleranda w Warszawie.

Ruch giełdowy.

Kraków, 25 marca.

Ruch na giełdzie wczorajszej nie uległ prawie żadnej zmianie. Kursa przeważnie utrzymały się na onegdajszem poziomie. Jedynie akcye Elektrowni w Sierszy III. emis. spadły o 60 punktów.

Waluty i dewizy bezz miany. W akcyach bankowych i papierach lokacyjnych stagnacya.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 24 MARCA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 700. 730, Franki francuskie gotówka 51. 54. czeki 52. 56. Franki szwajcarskie gotówka 120. 140. Marki niemieckie gotówka 11'50. 12'50 czeki 12. 13. Korony austryackie gotówka 110. 120. czeki 115. 125. Korony czesko-słowackie 9. 10, czeki 10. 11 Lei rumuńskie gotówka 8. 10 Liry włoskie gotówka 25. 28.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. „PTH." ofiar. 1000. żąd 1100, transakc. 1025. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 600. żąd. 650. „Polski Glob" Tow. transportowo-handlowe ofiar. 1900. żąd. 2100 Żegluga Polska ofiar 750. żąd. 850. transakc. 800. Zieleniewski ofiar. 6800, żąd. 7200, Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów I emis. ofiar 3300. żąd 3700. transakc. 3500. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II emis. ofiar 1900. żąd. 2100. transakc. 2050. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 5300. żąd. 5700. „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych ofiar 3000 żąd. 3300. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2150. żad 2300. „Górka" fabryka cementu ofiar. 7500. żąd. 8000. transakc. 7500. Gał. akc. Zakłady górnicze Siersza ofiar 5700. żąd. 6000. „Tepege" Tow. dla przedsiębiorstw górniczych ofiar. 8000. żąd. 8300. Polska Nafta ofiar. 2900. żąd. 3100 Elektrownia w Sierszy III emis. ofiar. 1700. żąd. 1900. transakc. 1800. „Oikos" T. A. ofiar. 3800. żąd. 4000. „Pezet" Powszechne zakłady budow. ofiar. 1000. żąd. 1200. transakc 1100. Fabr. przetworów tłuszczow. w Trzebini ofiar. 2700. żąd. 2900. „Krakus" Zjedn. fabryki przetworów wyskokowych ofiar. 3700. żąd 3900. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3700 żąd 3900.

Warszawa (Tel. M.) Na warszawskiej giełdzie nieoficyalnej kursy walut wskutek spekulacyi znowu się podniosły. Za dolary żądano 740 płacono 730. za marki niemieckie żądano 13'70. płacono 12'79. Papiery dywidendowe bez zmiany.

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 121'75. Warszawa 9'25. marka niemiecka 121'75. marka polska 8'25.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Amsterdam 25375. Zagrzeb 490'50. Belgrad 1950. Berlin 1158. Bruksela 5280. Budapeszt 234. Bukareszt 962'50. Chrystyania —. Kopenhaga 12650. Londyn 2850. Medyolan 2840. Nowy Jork 736. Paryż 5067'50. Praga 936. Sofia 870 Sztokholm 17270. Warszawa 81, Zurych 12462'50. dolary 730. belgijskie 5255. bułgarskie 870. duńskie 12500 marka niemiecka 1153. angielskie 2840. francuskie 5030. holenderskie 23325 włoskie 2820. jugosłowiańskie 1941. norweskie 11325. polskie 93'50. rumuńskie 947'50. rosyjskie 305'50. szwedzkie 17070. szwajcarskie 12425. czeskie 935. węgierskie 222.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy Berlin 9'27 i pół. Holandya 201'75. Nowy Jork 581'50. Londyn 22'80. Paryż 40'60. Medyolan 23'50 Bruksela 42'50. Kopenhaga 102'50. Sztokholm 136'50. Chrystyania 95. Madryt 82. Buenos Ayres 200. Praga 77'60. Budapeszt 2'52 i pół. Zagrzeb 4. Bukareszt 8. Warszawa 9'80. Wiedeń 1'42 i poł. Austryacka korona stemplowana 1'05.

Spadek marki niemieckiej na wszystkich giełdach

Berlin (PAT) Według ostatnich notowań giełdy marka niemiecka doznała i doznaje mocnej zniżki na wszystkich giełdach europejskich i amerykańskich. W Nowym Jorku notowano dnia 22 bm 1'60, poprzednio 1'62. W Amsterdamie 468 i pół. poprzednio 475. W Sztokholmie 7'10 poprzednio 7'25. W Londynie 239 i pół poprzednio 244.

FELJETON EKONOMICZNY.

Prof. Dr. A. BOLLAND.

O poprawie współczesnych stosunków gospodarczych.

(Dokończenie).

Państwo, uzyskawszy w powyższy sposób 300 milionów franków szwajcarskich czyli 30 miljardów Mp. mogłoby, poświęciwszy na spłatę zakupionych listów zastawnych np. 6—9 miliardów, operować pozostałością 240—210 miljonów franków w ten sposób, by zakupić surowce i maszyny, wykupić część marek polskich i zmniejszyć w ten sposób inflacyę znaków obiegowych i by nie dopuścić do spadku marki polskiej, względnie doprowadzić ją w pierwszej fazie do kursu zbliżonego do kursu korony czesko-słowackiej lub marki niemieckiej. Wobec długów niemieckich i czekających ich sum odszkodowawczych, o których powiedział słusznie były kanclerz Helfferich, że wyrażają się w liczbach astronomicznych, bo w bilionach marek, jesteśmy-my z naszą emisyą biletów, wynoszących pół miliarda franków szwajcarskich, prawdziwymi bogaczami. Zresztą mam najgłębsze przekonanie, że niski kurs marki pol. jest tylko wynikiem powodów nieistotnych, dających się usunąć. Z nich pomijam sprawę czujności na giełdach zagranicznych i skupu ukazujących się tamże marek polskich, bo kwestya ta została załatwiona przez obecnego ministra skarbu. Wspomnę zaś o jednym szczególe, co do którego chciałbym na dzisiejszem zebraniu dyskusyjnem posłyszeć opinię fachowców, a mianowicie o kwestyi ukrócenia spekulacyi walutami obcemi wewnątrz kraju. Jest rzeczą powszechnie znaną, że spekulacya walutami zagranicznemi doprowadza do ruiny stan gospodarczy państwa, powoduje szaloną drożyznę środków żywności, ubrań, opału, leków, powoduje nędzę, a w dalszej konsekwencyi śmierć setek tysięcy osób rocznie w Polsce. Spekulant walutowy to nie paskarz, ale nadpaskarz, to wielokrotny pośredni morderca. Dotychczasowe środki przeciwko niemu stosowane nie pomagają. Dzisiejsze gazety przyniosły właśnie wiadomość, że banki warszawskie od szeregu miesięcy powodowały świadomie a systematycznie zniżkę marki polskiej. Zapytuję, dlaczego na takich spekulantów nie ustala się sądów doraźnych. Z zakresu zaś prostych środków zaradczych sądzę, że przez odpowiednią rozumną i czujną cenzurę telegraficzną i listową, jakoteż lepszą rewizyę osobistą możnaby zmniejszyć te nadużycia.

W streszczeniu obejmuje tedy powyższy plan plan finansowy następujące czynności:

1) ustawę o wykupnie przedwojennych listów zastawnych o imiennej wartosci 3 miliardów koron przedwojennych z rąk prywatnych za kwotę 6—9 miliardów Mp., przez co będzie danem tymże właścicielom pewne odszkodowanie za dewaluacyę:

2) ustawowe ustalenie obowiązku spłaty przedwojennych listów zastawnych w złocie, to jest kwotą 3 miliardów franków złotych, o ile listy te są w posiadaniu skarbu państwa polskiego.

3) nałożenie obowiązku oprocentowania w złocie jednej dziesiątej powyższej kwoty na te warstwy, które współcześnie korzystają z dobrodziejstwa udzielonej w swoim czasie pożyczki hipotecznej drogą listów zastawnych; umorzenie 9 dzies. powyższej kwoty należałoby rozłożyć na 1—2 generacyi:

4). spożytkowanie pozostałej reszty 2'4 miljardów frank. szwajcarskich, równych dzisiaj 240 miliardom marek polskch, na wykupno marek polskich, na gospodarczą, moralną, intellektualną i sanitarną odbudowę i na rozbudowe warsztatów twórczej pracy.

Poruszywszy powyższe 4 tezy, które mają tak doniosły wpływ na ukształtowanie naszych stosunków gospodarczych, pragnę na zakończenie całkiem ogólnikowo zaznaczyć, że zdaniem mojem, większe poszanowanie prawa i intensywniejsze szerzenie wiadomości gospodarczo-społecznych mogłyby w dużej mierze poprawić nasze stosunki.

Co do kwestyi **poszanowania prawa,** to, jak wiadomo, jest z tą sprawą nieszczególnie. Prócz zwyrodnienia, będącego wynikiem wojny, winę ponoszą tu także władze same, dając zły przykład nieposzanowania ani prawa, ani słuszności. Co pewien okres czasu pojawiają się ustawy, działające bez koniecznej potrzeby wstecz i dają w ten sposób pozorną sankcyę najoczywistszym krzywdom. Tak więc pewnego dnia zawiesza sobie kolej odpowiedzialność za przesyłki jej powierzone i trzeba dopiero procesu, by kolej przekonać, że działała nieprawnie. Tego rodzaju przykłady, których mnożyć nie będę — muszą działać w najwyższym stopniu demoralizująco: tłomaczenie, że odnośna władza nie ma pieniędzy i dlatego musi np. szukać źródeł dochodów, w jakikolwiek sposób, a więc np. stwarzając fikcye podstaw prawnych przez proklamacye pseudo-ustaw, — pogarsza tylko stan rzeczy, bo każdy obywatel, idąc za przykładem władzy, znajdzie pozory przymusowego położenia i uspokoi tem swoje sumienie.

Sprawę intensywniejszego **szerzenia wiadomości gospodarczo-społecznych** poruszam na tem miejscu dlatego, bo na tej drodze spodziewam się bardzo doniosłego wpływu na poprawę stosunków gospodarczych. Gdyby u nas np. wiedziano powszechnie, że w takiej Francyi strajki pracowników zakładów użyteczności publicznej nie wybuchają spontanicznie, to może z mniejszą pochopnością by je u nas urządzano. Gdyby u nas pracodawcy wiedzieli powszechnie, że można robotnikom dać więcej (pod różnymi względami), lecz i żądać i otrzymać od nich więcej, to możnaby z niejednego wzoru zagranicznego skorzystali. Gdyby robotnicy znali obliczenie, z których wynika, że gdyby całkowity dochód przedwojenny z fabryk niemieckich podzielić między samych tylko robotników, a płace wszystkich robotników i urzędników zupełnie zrównać, to na każdego wypadłoby o tylko 200—300 marek rocznie więcej, mniejby się wtedy emocyonowali dla socyalizacyi, a więcej dla produktywności.

Szerzenie wiadomości z tego zakresu uważam za poważną dźwignię zgody społecznej, wzrostu wytwórczości, a w konsekwencyi tego konsolidacyi stosunków gospodarczych. Uczyniwszy dzisiejszem przemówieniem zadość wezwaniu sekcyi kulturalnej Związku Inteligencyi Polskiej, kończę usilną prośbą, by między dalszymi wieczorami dyskusyjnymi znalazł się jeden, któryby poszedł w tymże ostatnim kierunku jako w kierunku współcześnie niezwykle dla państwa i społeczeństwa doniosłym.

——oOo——

DROBNE OGŁOSZENIA

MOTOR DIESEL 25 koni używany okazyjnie do sprzedania, inne za 2 miesiące. „Pilot“ Lwów, Batorego 4, 3548

TANIO SPRZEDAM 3 metry materyi na ubranie marynarkowe, damski kapelusz słomkowy, lornetkę teatralną. Krupnicza 14, III p.

ZGUBIONĄ wojskową kartę odroczenia na nazwisko Józef Kwintowski unieważniam. Łaskawy znalazca zechce oddać Szpitalna 5, II. p.

SKRADZIONO w Zawichoście kartę urlopową na nazwisko Józef Spiewak, Pniów, powiat Tarnobrzeg, dnia 23 lutego 1921, którą unieważniam. 3613

ZGUBIONO dokumenta wojskowe na nazwisko Gustaw Gisser. 3619

MOTORY BENZYNOWE, ropowe, Diesla, elektryczne, Lokomobile Maszyny parowe, Gatry każdej wielkości, szybka dostawa, fachowa porada poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 3624

UNIEWAŻNIA SIĘ kartę powołania na nazwisko Franciszek Turek, wydaną przez P. K. U. w Miechowie, zgubioną przez mieszkańca wsi Witowice gm. Rzeżuśnia. 3516

PRACOWNIA BIELIZNY
Róża 3433
Ceny konkurencyjne.
Kraków, ul. Filipa 23.

Kamienie młyńskie
Walce Kaspry, Perlaki, Turbiny, Motory wszelkiego rodzaju, Lokomobile, Gatry poleca 3580
„Pilot“, Lwów, Batorego 4.

DO SPRZEDANIA beczka na jaja Sobieskiego 16 B. I p. na prawo. Dozorca pokaże.

Mundury
Ubrania cywilne
poleca
Bross
Kraków, ul. Floryańska 44
Tel. 3269. 3393

Mleka
dobrego stałej dostawy 200—300 litrów dziennie poszukuje
Filia Mleczarni Łuczanowickiej 3577
Kraków, Podwale 6.

SAMARIS
TUTKI i BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW
z fabryki
Władysława Pagacza i Ski
w Krakowie 3635
są pierwszej jakości!

Sukna Ubrania
poleca firma 3489
HOJTASZ i WOŁKOWICZ
Kraków, ul. Podwale 5.

Krój i szycie.
Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna Pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia
w szkole kroju „Józefina“, ul. Długa 11.
Kurs zacznie się 5-go kwietnia 1921. 3641



3397

TARG POZNAŃSKI
odbędzie się **w Poznaniu** od 28 maja do 5 czerwca 1921



Listę zgłoszeń **wystawców** zamyka się **29 marca r. b.**
Zgłoszenia gości przyjmuje się stale do otwarcia wystawy

Wystawa wzorów przemysłu wszelkiego rodzaju
Informacyi udziela i przyjmuje zgłoszenie 3625
Miejski Urząd Targu Poznańskiego
Adres telegr. Targ Poznań. Poznań I, Nowy Ratusz Telefon 42-51.

Przemysł żelazno-druciany
Sp. z ogran. odpow.
Krzeszowice Telefon 11. (Małopolska) **Trzebinia** Telefon 29.

Oddział I. a) Wyroby druciane;
Siatki druciane, kompletne ogrodzenia, tkaniny, drut kolczasty, raty do przesiewania, materace w ramach żelaznych i drewnianych, ochraniacze tarcz i pasów, wycieracze do butów oraz masowe wyroby z drutu.

Oddział I. b)
Specyalność: Własne wyroby mark „Sita“ druciane transportery, pasy z elewatorami i pasy transmisyjne.

Oddział II. Ślusarnia:
Bramy i furty żelazne, łóżka i szafki żelazne do przechowywania ubrań robotniczych.

Oddział III. Wyroby blaszane:
Żelazne beczki i naczynia blaszane z blachy czarnej pocynkowanej i cynkowej.

Oddział IV.
Specyalność! **Samorodne spawania** Specyalność!

W razie większego zlecenia wysyłamy inżynierów rzeczoznawców. 3642



Żądajcie jej wszędzie i basta
Dobrego wyrobu to pasta
Fakt ci jest nie żadna reklama
W kołysce nuciła mi mama.
Żądać wszędzie! Żądać wszędzie! 3631
FABRYKA: Warszawa, ul. Chłodna 29. Telefon 229-36.



Kraków, Szewska 17

poleca na sezon wiosenny obuwie luksusowe jak: pantofelki, półbuciki damskie, zamszowe, prunelowe i t. p. 3593
oraz wielki wybór obuwia męskiego i dziecięcego — jakoteż kalosze męskie, damskie i dziecięce pierwszorzędnej marki zagranicznej.
Wielki wybór pończoch i skarpetek

W. BUJAŃSKI
BIURO SPEDYCYJNE
Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 9
telefon 19 i 8218
USKUTECZNIA
SPEDYCYE KRAJOWE I ZAGRANICZNE
TRANSPORTY TOWARÓW wagonami zbiorow.
FORMALNOŚCI CŁOWE przywozowe i wywozowe
PRZEWÓZ MEBLI wozami meblowemi patent.
WŁASNE ZASTĘPSTWA we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą. 3479
WŁASNE SKŁADY TOWAROWE.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Marvan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.